Do druku nr 2606

Warszawa, dnia 9 września 2014 r.

PIERWSZY PREZES
SĄDU NAJWYŻSZEGO
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

BSA V-021-225/14

SEKRETARIAT Z-CY SZEFA KS
L. dz. .....
Data wpływu 10.09.2014 r.

Pan
Adam PODGÓRSKI
Zastępca Szefa
Kancelarii Sejmu

W odpowiedzi na pismo z dnia 14 lipca 2014 r., GMS-WP-173-150/14 uprzejmie przesyłam uwagi Sądu Najwyższego do ***rządowego projektu ustawy o ułatwieniu wykonywania działalności gospodarczej***.

Z poważaniem

Prof. dr hab. Małgorzata GERSDORF

Warszawa, dnia 9 września 2014 r.

SĄD NAJWYŻSZY
BIURO STUDIÓW i ANALIZ
Pl. Krasińskich 2/4/6, 00-951 Warszawa
BSA III/V-021-225/14

Uwagi
do rządowego projektu ustawy o ułatwianiu wykonywania działalności gospodarczej, stanowiącego druk Sejmu obecnej kadencji nr 2606

I. Kodeks pracy

Proponowane w ustawie zmiany w Kodeksie pracy ograniczają się do art. 229, który reguluje obowiązkowe badania lekarskie pracowników. Proponuje się wyłączenie obowiązku wstępnych badań lekarskich także w stosunku do tych pracowników, którzy są przyjmowani do pracy u nowego pracodawcy na dane stanowisko na podstawie umowy o pracę zawartej w ciągu 30 dni po rozwiązaniu lub wygaśnięciu poprzedniej umowy, jeżeli przedstawią pracodawcy aktualne orzeczenie lekarskie stwierdzające brak przeciwskazań do pracy w warunkach środowiska odpowiadających warunkom występującym na nowym stanowisku pracy, z wyłączeniem osób przyjmowanych do wykonywania prac szczególnie niebezpiecznych. Pozostałe zmiany mają wyłącznie charakter redakcyjny: obecny akapit pierwszy w art. 229 § 1 staje się § 1 w tym artykule, dodany § 1^1 zawiera w punkcie 1 obecną treść akapitu drugiego w § 1, która została uzupełniona o punkt 2, zawierający wyżej opisaną zmianę merytoryczną.

Proponowana zmiana jest wysoce dyskusyjna, gdy chodzi o jej faktyczną skuteczność w ułatwianiu działalności gospodarczej, a ponadto nie jest zgodna z zasadami przeprowadzania badań lekarskich pracowników. Badania lekarskie pracowników przeprowadza lekarz medycyny pracy sprawujący opiekę nad pracownikami danego zakładu pracy na podstawie odpowiedniej umowy z pracodawcą. Są one przeprowadzane przy uwzględnieniu warunków pracy na danym

stanowisku oraz dokonanej przy udziale lekarza medycyny pracy oceny ryzyka występującego na danym stanowisku.

Orzeczenie lekarskie wystawione u poprzedniego pracodawcy z powyższych powodów mogłoby mieć tylko ograniczoną skuteczność u nowego pracodawcy i wymagałoby przynajmniej potwierdzenia przez lekarza medycyny pracy sprawującego opiekę nad tym pracodawcą. Ocena, czy orzeczenie zachowuje aktualność, nie może zostać pozostawiona nowemu pracodawcy, jak to uczyniono w projekcie zmiany.

II. System ubezpieczeń społecznych

Proponowane zmiany w ustawie o systemie ubezpieczeń społecznych (art. 9 projektu) polegają na uchyleniu obowiązku płatnika składek sprawdzenia prawidłowości danych przekazanych w raportach miesięcznych w danym roku kalendarzowym do dnia 30 kwietnia następnego roku (uchylenie art. 41 ust. 7 ustawy o sys. ub. społ. i zmiany będące następstwem uchylenia tego przepisu) oraz na ograniczeniu obowiązku płatnika składek przedstawiania ubezpieczonemu informacji zawartych w raportach miesięcznych (zmiany w art. 41 ust. 9-10a ustawy o sys. ub. społ.).

Zmiany proponowane w ustawie o systemie ubezpieczeń społecznych nie nasuwają zastrzeżeń prawnych. Dyskusyjna jest natomiast skuteczność tych zmian jako środka ułatwiania działalności gospodarczej.

III. Dostęp do informacji publicznej oraz ochrona danych osobowych

III.1. Uwagi wstępne

Poniższe uwagi, w swej zasadniczej części, odnoszą się do propozycji zmian w istniejących regulacjach, jakie są przedstawiane w art. 8 i art. 12 przedłożonego projektu ustawy oraz w powiązanych z pierwszym z tych przepisów art. 32 i art. 33 projektu. Powinny być one jednak poprzedzone następującymi uwagami natury ogólnej:

Analiza treści oraz uzasadnienia owych propozycji nie pozwala na ustalenie, by mogły one służyć realizacji głównego celu przyszłej ustawy, a więc

uwidocznionemu w jej tytule, bądź by mogły pozostawać w związku z innymi proponowanymi w niej unormowaniami.

Przedłożony projekt jako całość nie spełnia istotnych wymagań stawianych projektom ustaw w zasadach techniki prawodawczej, które - poza wyjątkami wyraźnie w nich określonymi - wykluczają możliwość ujmowania w jednym projekcie różnych materii, jakie nie pozostają w czytelnym związku ze sobą. W świetle tych zasad za niewłaściwe (niedozwolone) wypada uznawać proponowanie w projekcie jednej ustawy zmian w różnych aktach normatywnych, o ile nie jest to „wymuszone" rozwiązaniami przedstawionymi w podstawowej (głównej) części określonego projektu. *(W przypadku opiniowanego projektu taka zasadnicza część nie wydaje się możliwa do wyodrębnienia.)* Jeżeli chodzi zaś o projekty zmian w ustawach regułą jest zatem przedstawianie odrębnych projektów w odniesieniu do każdej z ustaw mających ulec zmianie. W praktyce legislacyjnej dopuszczalne jest również przedstawianie „pakietów" projektów ustaw, jeżeli, zdaniem podmiotu korzystającego z inicjatywy ustawodawczej, ich przyjęcie miałoby służyć jakiemuś wspólnemu celowi lub które z określonych przyczyn, w wypadku ich uchwalenia, powinny wejść w życie w tym samym lub w zbliżonym czasie.

Z tych, niejako formalnych, przyczyn należy stwierdzić, że przedłożony projekt ustawy „hybrydy", w obecnym jego kształcie, nie powinien stanowić przedmiotu dalszych prac legislacyjnych.

III.2. Uwagi szczegółowe

III.2.1. Uwagi do art. 8 oraz do art. 32 i art. 33 projektu

Wysoce wątpliwe jest, by proponowane w projekcie zmiany unormowań w ustawie z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz. U. z 2002 r. Nr 101, poz. 926 ze zm., dalej oznaczanej skrótem: u.o.d.o.) mogły przyczynić się do ułatwienia działalności przedsiębiorcom. W wypadku ich uchwalenia może dojść natomiast do zmniejszenia stopnia ochrony lub do dezorganizacji ochrony danych osobowych w zakresie, w jakim te dane zobowiązani są chronić – także – przedsiębiorcy.

Proponowane zmiany mają dotyczyć nie tylko przedsiębiorców z rozumieniu unormowań regulujących działalność gospodarczą, ale każdego z podmiotów, który

występuje w roli pracodawcy, a więc, miedzy innymi, organów władzy publicznej (por. art. 3 ust. 1 u.o.d.o.).

„Usprawiedliwieniem" dla tych zmian nie powinno być istnienie przywoływanej w uzasadnieniu projektu (s.19/20) dyrektywy 95/46/WE Parlamentu Europejskiego i Rady Europy z dnia 24 października 1995 w sprawie ochrony osób fizycznych w zakresie przetwarzania danych osobowych oraz swobodnego przepływu tych danych (Dz. Urz. WE L 281 z 23.11.1995 r., str. 31 z późn. zm.), albowiem nie nakłada ona na państwa członkowskie obowiązku wprowadzania jakichkolwiek „uproszczeń" w zakresie przetwarzania lub kontroli przetwarzania danych osobowych, pozostawiając w tej mierze każdemu z państw pewną swobodę.

Przedłożenie przedmiotowego projektu nie wydaje się poprzedzone dostateczną analizą istniejącego stanu normatywnego, a w szczególności nie uwzględnia faktu, że niektórzy z administratorów danych, a więc i przedsiębiorców, bezpośrednio z mocy art. 43 ust. 1 u.o.d.o. w całości lub w znacznej części zwolnieni są z obowiązku rejestracji prowadzonych przez siebie zbiorów danych osobowych, przy czym art. 43 ust. 1 pkt 4 u.o.d.o. z pewnością odnosi się do wszystkich przedsiębiorców, a art. 43 ust. 1 pkt 5 u.o.d.o. do tych z nich, którzy świadczą rodzaje usług określone w owym przepisie. Dwa z ostatnio wymienionych przepisów wyraźnie stanowią bowiem, że od obowiązku rejestracji zwolnione są zbiory prowadzone przez administratorów danych:

„4) przetwarzanych w związku z zatrudnieniem u nich, świadczeniem im usług na podstawie umów cywilnoprawnych, a także dotyczących osób u nich zrzeszonych lub uczących się,

5) dotyczących osób korzystających z ich usług medycznych, obsługi notarialnej, adwokackiej, radcy prawnego, rzecznika patentowego, doradcy podatkowego lub biegłego rewidenta.".

W projekcie brak jest wyjaśnienia powodów, dla których przedsiębiorcy mieliby być zwolnieni - także - od obowiązku rejestracji zbiorów danych obejmujących inne dane niż określone w art. 27 ust. 1 u.o.d.o., a także dane innych osób niż wskazane w art. 43 ust. 1 pkt 4 i pkt 5 u.o.d.o., bez uprzedniego powiadomienia GIODO, a - tym samym - potencjalnie bez wiedzy tego organu, przy czym w wypadku powołania

przez nich administratorów bezpieczeństwa informacji, także bez względu na formę prowadzenia takich zbiorów *(por. art. 8 pkt 6 projektu).*

W uzasadnieniu przedłożonego projektu nie wyjaśnia się, dlaczego od obowiązku rejestracji u GIODO zbioru danych prowadzonych z wykorzystaniem systemów informatycznych, które od takiej rejestracji dotychczas nie były zwolnione, a zarazem, które dotyczyłyby danych innych niż określone w art. 27 ust. 1 u.o.d.o., a jednocześnie innych niż określone w obecnym art. 43 ust. 1 u.o.d.o., mieliby zostać obecnie zwolnieni ci z administratorów danych, którzy *„powołali"* administratorów bezpieczeństwa informacji, w stosunku do tych administratorów danych, którzy nie zdecydowali się na takie *„powołania" (por. art. 8 pkt 6 projektu).*

Nie wydaje się bowiem, by dla ochrony danych osób, których dane miałyby być przetwarzane w ramach istniejących zbiorów poza sytuacjami wyraźnie określonymi w obecnym art. 43 ust. 1 u.o.d.o., a więc bez przyzwolenia ze strony GIODO, istotne znaczenie mogło mieć, czy są lub będą one przetwarzane z wykorzystaniem systemów informatycznych, czy też w inny sposób. Z tych przyczyn trudno się zgodzić nie tylko z przyzwoleniem dla przetwarzania danych potencjalnie bez wiedzy GIODO, jakie jest proponowane w ramach art. 8 pkt 6 lit. a projektu, ale i z „jakościowym" poszerzeniem takiego przyzwolenia w ramach art. 8 pkt 6 lit. b projektu, w tym ostatnim wypadku w stopniu mającym stanowić istotną zachętę dla *„powoływania"* administratorów bezpieczeństwa informacji.

Proponowane w projekcie zmiany mogą być postrzegane jako stanowiące przejaw autorytarnej oceny, co jest lepsze dla przedsiębiorcy. Tymczasem to on, przede wszystkim, mając w szczególności świadomość istnienia rozsądnych rozwiązań w cytowanych powyżej art. 43 ust. 1 pkt 4 i pkt 5 u.o.d.o., powinien móc we własnym zakresie rozstrzygnąć, co jest dla niego, zwłaszcza w dłuższym czasie, bardziej korzystne, a mianowicie, czy poniesienie jednorazowego wydatku, jaki może być związany ze zgłoszeniem nowego zbioru danych osobowych do rejestru prowadzonego przez GIODO, czy ponoszenie stałych wydatków na utrzymywanie u siebie administratora bezpieczeństwa informacji, a więc wydatków nie tylko na samo jego wynagrodzenie, ale i – w założeniu - wydatków na ubezpieczenia zdrowotne, społeczne oraz na Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych, jakie są powiązane z takim wynagrodzeniem.

Przyjęcie w art. 43 ust. 1 u.o.d.o zmian proponowanych w projekcie sprawi, że rola funkcjonującego obecnie, prowadzonego przez GIODO publicznego rejestru

zbioru danych, osobowych ulegnie daleko idącemu zawężeniu. *(W przepisach przejściowych nie proponuje się jakichkolwiek rozwiązań w zakresie już istniejącego publicznego rejestru zbiorów danych osobowych w sytuacji, gdy oczywiste jest, że co najmniej część już zarejestrowanych u GIODO zbiorów danych byłaby zwolniona od obowiązku takiej rejestracji po dniu wejścia w życie projektowanej ustawy. Mogłoby oznaczać to, że w owym publicznym rejestrze, z braku stosownej regulacji, np. modyfikującej obecny art. 44a u.o.d.o., mogłyby jednocześnie i bezterminowo funkcjonować zbiory podlegające i nie podlegające obowiązkowi rejestracji u GIODO. Aktualne staje się zatem pytanie o praktyczne znaczenie istnienia i utrzymywania takiego publicznego rejestru, w szczególności dla osób zainteresowanych rzeczywistą ochroną swych danych osobowych w wypadku przyjęcia zmian proponowanych w projekcie.)*

Niezrozumiałe jest, dlaczego propozycja istotnego zawężenia zakresu rzeczowego publicznego rejestru zbiorów danych osobowych *(por. zmiany art. 43 u.o.d.o. proponowane w art. 8 pkt 6 projektu)* nie została połączona z odpowiednią redakcją art. 33 projektu, jako przepisu przejściowego, przez ograniczenie jego ewentualnej mocy tylko do tych wniosków o rejestrację zbiorów danych, które po wejściu w życie przyszłej ustawy byłyby nadal objęte obowiązkiem rejestracji. Zarówno po stronie GIODO, jak i wnioskodawców, powinna zostać stworzona możliwość doprowadzenia do umorzenia tych postępowań rejestracyjnych, które po dniu wejścia w życie projektowanej ustawy, miałyby dotyczyć takich zbiorów danych, o których mowa w przyszłych art. 43 ust. 1 pkt 11 oraz art. 43 ust. 1a u.o.d.o., a więc mających być zwolnionymi od obowiązku rejestracji.

Dostatecznej rekompensaty dla proponowanego w projekcie zmniejszenia zakresu, a więc i znaczenia, prowadzonego przez GIODO rejestru zbiorów danych osobowych, nie może stanowić ewentualne *„uruchomienie"* drugiego publicznego rejestru, jakim, zdaniem autorów projektu, powinien być rejestr administratorów bezpieczeństwa informacji. (*W projekcie przemilcza się kwestię kosztów, jakie w związku z uruchomieniem i prowadzeniem takiego nowego rejestru musiałyby powstać po stronie GIODO, w więc kosztów, jakie musiałyby być poniesione z budżetu Państwa.)*

W świetle projektu osoby wpisane do rejestru administratorów bezpieczeństwa informacji, jako *„powołane"* przez zatrudniających ich administratorów danych, byłyby

między innymi uprawnione i zobowiązane do prowadzenia jawnych rejestrów zbiorów danych przetwarzanych przez *„ich"* administratorów danych. *(por. proponowany w art. 8 pkt 4 projektu, mający być dodanym do u.o.d.o. art. 36a ust. 2 pkt 2).*

W przedłożonym projekcie nie wyjaśnia się, na czym miałaby polegać jawność prowadzonego w imieniu określonego administratora danych rejestru zbiorów danych osobowych, a więc obejmującego także zbiory danych, które do tej pory, z mocy art. 43 ust. 1 u.o.d.o, były zwolnione od obowiązku rejestracji u GIODO, a – tym samym – nie korzystały też, przynajmniej w założeniu, z przymiotu jawności.

Konsekwencją proponowanej przez Rząd zmiany, w wypadku jej uchwalenia, może być umożliwienie każdemu występowania do wszystkich administratorów danych osobowych, którzy doprowadzili do rejestracji u GIODO powołanych przez siebie administratorów bezpieczeństwa informacji z wnioskami o przedstawienie i udostępnienie prowadzonych przez siebie (lub w ich imieniu) rejestrów zbiorów danych osobowych, a więc również takich zbiorów, które do tej pory były zwolnione od obowiązku rejestracji przez GIODO.

Oznacza to również, że ewentualne przyjęcie proponowanej przez Rząd zmiany może stanowić *„źródło swoistej udręki"* zwłaszcza dla takich administratorów danych, którzy do tej pory nie byli objęci mocą ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej (Dz. U. Nr 112, poz. 1198 ze zm., określanej dalej skrótem: u.d.i.p.), a więc nie należeli do kręgu podmiotów wymienionych w jej art. 4 ust.1 lub ust. 2. Mogą być bowiem oni nękani nieustającymi wnioskami o udostępnienie rejestru prowadzonych przez siebie zbiorów danych osobowych i to nie tylko przez ewentualny wgląd do takiego rejestru, ale i przez udostępnianie kopii, uwierzytelnionych kopii lub w formie skanów z takiego rejestru, drogą internetową i każdą inną. W projekcie przemilcza się kwestię kosztów, jakie może ponosić administrator danych, a które będą związane z utrzymywaniem jawności prowadzonego przez niego rejestru zbiorów danych osobowych.

Wypada zakładać, że administratorzy danych, którzy do tej pory nie byli objęci mocą u.d.i.p., stanowią niemal całą grupę, jaka zwykła być określana mianem przedsiębiorców, a więc mających – według Rządu – być głównymi beneficjentami przyszłej ustawy. Oznacza to jednak, że skutkiem przyjęcia analizowanego rozwiązania może być realne utrudnienie prowadzenia działalności gospodarczej.

Proponowana przez Rząd zmiana art. 43 ust. 1 u.o.d.o. może stanowić także ograniczenie możliwości ochrony danych osobowych przez każdą osobę zainteresowaną rzeczywistą ochroną jej danych. Projektowana ustawa nie określa bowiem jakichkolwiek bezpośrednich gwarancji, w tym proceduralnych, które umożliwiałyby praktyczną realizację wskazywanej w niej zasady jawności rejestrów zbiorów danych osobowych prowadzonych z osobna przez każdego z administratorów danych, który zdecyduje się na „powołanie" u siebie administratora bezpieczeństwa informacji, a być może i u tych administratorów danych, którzy pod rządami obowiązującego obecnie art. 36 ust. 3 u.o.d.o. *„wyznaczyli"* u siebie administratora bezpieczeństwa informacji. W świetle proponowanych unormowań nie jest w istocie jasne, czy po stronie administratorów danych już istnieje obowiązek prowadzenia rejestru prowadzonych przez nich zbiorów danych osobowych, w tym obejmujących ewentualnie zbiory danych zwolnione od obowiązku rejestracji u GIODO (por. art. 43 ust. 1 u.o.d.o.), czy taki obowiązek dopiero powstanie, o ile zdecydują się na powołanie pod rządami przyszłej ustawy administratorów bezpieczeństwa informacji.

Projektowana ustawa co prawda deklaruje utrzymanie zasady fakultatywności powołania administratora bezpieczeństwa informacji przez administratora danych *(por. art. 8 pkt 4 projektu)* z jednoczesnym wskazaniem, że jeżeli administrator danych nie *„wyznaczy"* (nie *„powoła")* administratora bezpieczeństwa informacji, to taką rolę będzie sam pełnił, choć nie w pełnym zakresie *(por. art. 8 pkt 4 projektu w części dotyczącej mającego być dodanym do u.o.d.o. art. 36b),* lecz nie zmienia to faktu, że w wyniku przyjęcia zmian proponowanych w projekcie może powstać wątpliwość:

a) czy zastąpienie dotychczasowej kompetencji administratora danych w zakresie *„wyznaczenia"* administratora bezpieczeństwa informacji *(por. art. 36 ust. 3 u.o.d.o., jaki ma ulec uchyleniu z mocy proponowanego art. 8 pkt 3 projektu),* kompetencją w zakresie *„powołania"* administratora bezpieczeństwa informacji *(por. mający być dodanym do u.o.d.o. art. 36a ust. 1 z mocy art. 8 pkt 4 projektu)* rzutuje na prawo powierzenia przez administratora danych możliwości przetwarzania danych osobowych *„podmiotowi zewnętrznemu"* w ramach umowy prawa cywilnego, w granicach dopuszczonych treścią art. 31 u.o.d.o.,

b) czy dotychczasowi lub przyszli administratorzy danych, którzy nie wyznaczyli, nie powołali lub nie powołają administratorów bezpieczeństwa informacji lub którzy „zwolnią" osoby pełniące obowiązki administratorów bezpieczeństwa informacji, nie powierzając tych obowiązków nikomu innemu, a więc którzy sami będą pełnili rolę administratorów bezpieczeństwa informacji, będą mieli obowiązek zgłoszenia samych siebie jako administratorów bezpieczeństwa informacji do nowego rejestru, jaki ma być prowadzony przez GIODO, a także, czy będą mieli obowiązek utworzenia własnego rejestru zbiorów danych osobowych przy założeniu, że dotychczas nie mieli obowiązku prowadzenia takiego rejestru,

c) czy na administratorów danych, którzy nie mieli *„własnych administratorów bezpieczeństwa informacji"*, w tym na przedsiębiorców prowadzących jednoosobowe firmy, nie został *(nie zostanie)* – w istocie – nałożony obowiązek:

- albo zatrudnienia co najmniej jednej osoby, która mogłaby występować w roli administratora bezpieczeństwa informacji,

- albo poszerzenia obowiązków już zatrudnionej osoby o obowiązki administratora bezpieczeństwa informacji z zachowaniem „proporcji", o których mowa w mającym być dodanym do u.o.d.o. art. 36a ust. 3 *(por. art. 8 pkt 4 projektu),*

- albo, ewentualnie, upoważnienia w formie umowy prawa cywilnego podmiotu zewnętrznego do przetwarzania i ochrony danych osobowych na zasadach dopuszczonych obecnie treścią art. 31 u.o.d.o.,

Oczywiste jest również, że wystąpienie każdej z ww. sytuacji po stronie przedsiębiorców, którzy nie zdecydowali się na „wyznaczenie" w prowadzonych przez siebie firmach administratorów bezpieczeństwa informacji, generuje dodatkowe, nieznane dotychczas obowiązkowe koszty, a konieczność ich poniesienia – w założeniu – trudno uznawać za prowadzącą do ułatwienia działalności gospodarczej.

Proponowany w projekcie przepis przejściowy w postaci art. 32 nie pozwala na usunięcie sygnalizowanych wątpliwości. Ów przepis może odnosić się bowiem jedynie do administratorów bezpieczeństwa informacji *„wyznaczonych"* na podstawie

art. 36 ust. 3 u.o.d.o., którzy byliby nimi nadal w dniu wejścia w życie projektowanej ustawy. Ani w tym, ani w innym przepisie przejściowym nie wyjaśnia się również, czy po stronie administratorów danych, w wyniku przyjęcia zmian proponowanych wprost w analizowanym projekcie, nie powstanie obowiązek zgłoszenia w okresie przejściowym wcześniej *„wyznaczonych"* administratorów bezpieczeństwa informacji do mającego być „uruchomionym" przez GIODO nowego publicznego rejestru, to jest takiego, o którym miałaby być mowa w mającym ulec zmianie art. 12 pkt 4 u.o.d.o. oraz w dodawanym do u.o.d.o. art. 46b *(por. art. 8 pkt 1 i pkt 7 projektu).* Nie jest wiadome również, dlaczego w omawianym przepisie przejściowym wskazuje się na datę: 30 czerwca 2015 r., a nie, np. na opisowo przedstawiony okres po dniu wejścia w życie projektowanej ustawy.

W uzasadnieniu projektu brak jest wyjaśnienia powodów, dla których przykładowy katalog zadań GIODO, określony w dotychczasowym art. 12 u.o.d.o., miałby ulec poszerzeniu o nowe zadania w sposób proponowany w art. 8 pkt 1 projektu. W samym projekcie nie przedstawia się także regulacji, jakie stanowiłyby materialne i proceduralne gwarancje *„udzielania"* przez GIODO *„informacji o zarejestrowanych zbiorach danych i zarejestrowanych administratorach bezpieczeństwa informacji".* Takowych gwarancji nie zawiera w szczególności mający być dodanym do u.o.d,o. art. 46c, który potwierdza jedynie jawność drugiego z ostatnio wymienionych rejestrów. Z tego punktu widzenia omawianą część przyszłej ustawy należy uznać za istotnie niepełną, a więc utrudniającą jej praktyczne stosowanie.

Jeżeli chodzi zaś o samą ideę wprowadzenia instytucji rejestru administratorów bezpieczeństwa informacji w ramach nowej kompetencji GIODO to w uzasadnieniu projektu brak jest niezbędnych wyjaśnień. Nie ulega zaś wątpliwości, że ta nowa kompetencja musiałaby być skorelowana z nowymi publicznoprawnymi obowiązkami administratorów danych, w tym przedsiębiorców, a mianowicie, co najmniej, w zakresie zgłaszania GIODO faktu powołania danej osoby do pełnienia funkcji administratora bezpieczeństwa informacji, a także odwołania („zwolnienia") określonej osoby od pełnienia takiej roli. W projektowanych art. 46b - art. 46f *(por. art. 8 pkt 7 projektu)* przedstawione są jedynie, obok wykreowania obowiązku dokonywania odpowiednich zgłoszeń przez administratorów danych, jedynie *„elementy"* przyszłego trybu *„rejestracji" i „derejestracji"* osób powołanych przez administratorów danych do pełnienia roli administratorów bezpieczeństwa informacji.

Analizowany projekt, zwłaszcza jeżeli chodzi o materialne przesłanki wykreślenia z takiego rejestru *(por. przyszły art. 46d ust. 2)*, jest dalece niekompletny. Wśród nich nie wymienia się np. tak naturalnej przyczyny, jaką może być śmierć administratora bezpieczeństwa informacji. Nie wydaje się także, aby po stronie administratora danych istniało prawo lub obowiązek *„odwołania"* administratora bezpieczeństwa informacji po jego śmierci. Trudno przyjmować również, aby ów brak projektu mógł być usunięty w ramach rozporządzenia dopuszczonego przyszłym art. 46f w u.o.d.o. Wzory zgłoszenia do przedmiotowego rejestru, jakie miałyby zostać określone w takim rozporządzeniu, nie mogą bowiem ujmować nie wymienionych w ustawie *„przyczyn zgłoszenia"*.

Nie można stwierdzić więc, by nowe publicznoprawne obowiązki podmiotów objętych mocą u.o.d.o., w tym przedsiębiorców, w relacjach z GIODO mogły stanowić przejaw ułatwienia działalności gospodarczej.

W wypadku przyjęcia rządowego projektu ustawy wysoce niejasny stanie się prywatno- i publicznoprawny status osób *„powołanych"* do pełnienia funkcji administratora bezpieczeństwa informacji przed ich rejestracją w nowym publicznym rejestrze, jak również osób *„odwołanych"* z takiej funkcji przed ich oficjalnym wykreśleniem z takiego rejestru. W analizowanym projekcie nie wskazuje się bowiem, z jakim zdarzeniem należy łączyć powstanie lub ustanie po stronie określonej osoby praw i obowiązków administratora bezpieczeństwa informacji u konkretnego administratora danych, a więc odnoszących się do zadań, o których mowa w przyszłym art. 36a ust. 2 u.o.d.o. Okoliczność ta, sama w sobie, może być źródłem poważnych konfliktów co najmniej w relacjach: GIODO – administrator danych – były lub aktualny administrator bezpieczeństwa informacji, a niekiedy również sąd rozstrzygający spór związany z realizacją lub brakiem właściwej realizacji umowy prawa pracy lub umowy prawa cywilnego upoważniającej określoną osobę do wykonywania u konkretnego administratora danych obowiązków administratora bezpieczeństwa informacji. Także z tego punktu widzenia, ewentualne wprowadzenie instytucji rejestru administratorów bezpieczeństwa informacji należy uznać za wymagające dalszego, kompleksowego przemyślenia.

W art. 8 pkt 8 projektu proponuje się nadanie nowego brzmienia art. 48 u.o.d.o., nie wyjaśniając jednak dostatecznie, dlaczego dotychczasowe brzmienie owego przepisu uznaje się za niewłaściwe lub za nie przystające do wymagań aktualnej rzeczywistości. Jeżeli jednak, jak zapewnia się na stronie 25 uzasadnienia

projektu, funkcjonowanie art. 48 u.o.d.o. w nowym brzmieniu miałoby służyć *„przystąpieniu przez polski organ do spraw ochrony danych osobowych do procedury wzajemnego uznawania (ang. MUTUAL RECOGNITION),* proponowane w projekcie zmiany owego art. 48 u.o.d.o., jako w perspektywie korzystne dla przedsiębiorców mogą spotkać się z zainteresowaniem ustawodawcy.

Tym niemniej całość zmian proponowanych w art. 8 projektu powinna stanowić przedmiot projektu odrębnej ustawy. Za taką konkluzją przemawia również fakt, że 9 z 91 stron (10%) uzasadnienia przyszłej ustawy stanowi wyjaśnienie motywów zmian proponowanych jedynie w ramach przedmiotowego art. 8.

III.2.2. Uwagi do art. 12 projektu

Stanowczo należy sprzeciwić się zmianom proponowanym w art. 12 projektu, które służą w swej istocie objęciem mocą ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej (Dz. U. Nr 112, poz. 1198 ze zm., dalej oznaczanej skrótem: u.d.i.p.) bliżej niezdefiniowanych w samym projekcie orzeczeń sądów i trybunałów. Nie jest prawdą, jak sugeruje się w uzasadnieniu tego przepisu *(por. str. 35/36 projektu),* że przyjęcie proponowanego przez Rząd rozwiązania może prowadzić do *„przyczynienia się do wyeliminowania ewentualnych wątpliwości dotyczących uznawania orzeczeń sądów i trybunałów za informację publiczną".*

W uzasadnieniu omawianego projektu brak jest choćby symbolicznego wyjaśnienia, w czym proponowana w ramach ustawy mającej służyć ułatwieniu prowadzenia działalności gospodarczej zmiana ustawy o dostępie do informacji publicznej ma, jeżeli w ogóle może, przyczynić się do ułatwienia takiej działalności.

Proponowana w projekcie zmiana u.d.i.p. całkowicie ignoruje:

a) istniejący stan prawny,
b) istniejącą, a zarazem niemal powszechnie akceptowaną i respektowaną praktykę udostępniania orzeczeń sądowych, znajdującą oparcie w funkcjonujących, niekiedy od dziesięcioleci, procedurach sądowych oraz w przepisach ustrojowych regulujących funkcjonowanie sądów i trybunałów,
c) stan orzecznictwa w sprawach z tłem w postaci uregulowań o dostępie do informacji publicznej, dla którego za miarodajną uznaje się obecnie **uchwałę Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 9 grudnia 2013 r., I OPS 7/13,**

podjętą w składzie siedmiu sędziów NSA, w celu usunięcia rozbieżności w orzecznictwie sądów administracyjnych w sprawach dotyczących dostępu, między innymi, do akt sądowych *(dostępną między innymi w Centralnej Bazie Orzeczeń Sądów Administracyjnych pod adresem internetowym: http://orzeczenia,nsa.gov.pl).*

W świetle stanowiska przedstawionego w tej uchwale należy przyjmować, że dostęp do akt sądowych, a tym samym również ich części, jaką stanowią orzeczenia sądowe oraz środki prawne, podlegające rozpoznaniu przez sądy, nie jest limitowany ww. ustawą o dostępie do informacji publicznej, lecz treścią uregulowań szczególnych w rozumieniu art. 1 ust. 2 tej ustawy, a więc wyłączających jej stosowanie. W uzasadnieniu wskazywanej uchwały NSA stwierdza się wprost, że: *„(...) przepisów tej ustawy (tj. u.d.i.p. - przypis autora uwag) nie stosuje się wyłącznie wtedy, gdy są one nie do pogodzenia z przepisami ustaw szczególnych, które w sposób odmienny regulują zasady i tryb dostępu do informacji publicznej. Przepisami takimi są np. art. 73 - 74 kpa , 156 i 321 kpk, § 94 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 23 lutego 2007 r. Regulamin urzędowania sądów powszechnych (Dz. U. Nr 38 , poz. 249 ze zm.), art. 525 kpc , czy też art. 12a § 2 P.p.s.a. (...) Należy uznać, że dotyczy to akt zarówno toczącego się jak, i zakończonego postępowania. Na mocy § 94 ust. 1 i 2 wskazanego rozporządzenia ministra sprawiedliwości o udostępnieniu akt podmiotom niemającym uprawnień procesowych decyduje przewodniczący wydziału.(...) Na tych samych zasadach dopuszczalne jest sporządzenie i otrzymywanie odpisów i wyciągów z akt. (...) Przepisy art. 156 § 1 , 5 i 5a kpk oraz art. 525 kpc i § 94 regulaminu sądowego w stosunku do wszystkich, a nie tylko wobec stron postępowania, w odniesieniu do tych dokumentów, które są informacją publiczną i znajdują się w aktach sądowych spraw cywilnych, karnych i aktach trwającego postępowania przygotowawczego, są przepisami szczególnymi, o których mowa w art. 1 ust. 2 u.d.i.p. i nie ma do nich zastosowania ustawa o dostępie do informacji publicznej. Przyjęcie, że w pozostałych przypadkach strona postępowania, której żywotnych interesów dotyczy sprawa, uzyskuje dostęp do akt na innych zasadach, bardziej sformalizowanych, niż osoby działające w oparciu o art. 10 u.d.i.p., byłoby naruszeniem zasady równości zapisanej w art. 32 ust. 1 Konstytucji RP."*

Proponowana w art. 12 projektu zmiana u.d.i.p. ma służyć zatem - w istocie - uczynieniu niebyłą cytowanej powyżej uchwały składu siedmiu sędziów NSA, a

zarazem stanowi przejaw całkowitego lekceważenia dla doniosłości argumentacji, jaka w tej uchwale została przedstawiona.

Nie tylko w tym kontekście należy odnieść się ze zdumieniem do proponowanej w projekcie zmiany w uregulowaniach mających służyć publicznemu dostępowi do orzeczeń sądów i trybunałów.

Nigdy bowiem nie pozostawało kwestią sporną, czy rozstrzygnięcia sądów i trybunałów podejmowane w ramach stosownych procedur sądowych, a zarazem świadczące o działalności takich organów w znaczeniu, w którym o działalności organów władzy publicznej jest mowa w art. 61 ust. 1 Konstytucji RP, stanowią informację podlegającą publicznemu udostępnieniu.

Kwestią otwartą, a zarazem niezmiernie złożoną i delikatną zawsze pozostawała kwestia relacji między art. 61 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, a innymi jej unormowaniami, a zwłaszcza jej art. 51 ust. 2, który gwarantuje każdemu, że informacje dotyczące jego osoby, jakie znajdują się w posiadaniu organów władzy publicznej, a więc i sądów i trybunałów, nie będą przez te organy udostępniane w zakresie szerszym niż jest to niezbędne w demokratycznym państwie prawnym. W świetle art. 51 ust. 5 Ustawy Zasadniczej należy przyjmować, że zasady *(a więc i granice)* oraz tryb gromadzenia i udostępniania przez władze publiczne informacji o obywatelach, a więc również tych informacji, jakie stanowią element orzeczeń sądów i trybunałów, będzie regulowany ustawą lub ustawami. Ustawa tego rodzaju do dnia dzisiejszego nie została w istocie wydana. Nie uległy zatem doprecyzowaniu granice *„niezbędności w demokratycznym państwie prawnym"*, w jakich władze publiczne, w tym sądy i trybunały, mogą gromadzić i udostępniać każdemu informacje o nim samym, a także o innych obywatelach lub cudzoziemcach. Wskazywany art. 51 ust. 2 Konstytucji RP niemal powszechnie jest uznawany za najdalej idącą gwarancję poszanowania sfery wolności i prywatności każdej z osób, w tym gwarantowanych treścią art. 47, 48, 49 tej Konstytucji.

Powyższe milczenie ustawodawcy stanowi rzeczywisty problem nie tylko dla sądów i trybunałów, ale i dla innych władz publicznych, którą są zobowiązane do udostępniania lub są zainteresowane możliwie szerokim udostępnianiem własnych dokumentów, a zwłaszcza tych, które mogą mieć istotne znaczenie dla funkcjonowania Państwa jako takiego, jego obywateli, cudzoziemców, a także – w szczególności – podmiotów już prowadzących działalność gospodarczą lub dopiero zamierzających prowadzić taką działalność na terytorium Państwa Polskiego.

Na poziomie ustawy nie jest uregulowana kwestia zakresu, form oraz trybu tzw. anonimizacji dokumentów urzędowych, do których należy zaliczać między innymi orzeczenia sądów i trybunałów i to niezależnie do tego, jak miałyby być one definiowane. Ów brak regulacji ustawowej należy uznawać za doniosły prawnie także z punktu widzenia art. 61 ust. 3 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, który wymaga, by ograniczenie praw, o których mowa w jej art. 61 ust. 1 i ust. 2, następowało *„wyłącznie ze względu na określone w ustawach ochronę wolności i praw innych osób i podmiotów gospodarczych oraz ochronę porządku publicznego, bezpieczeństwa lub ważnego interesu gospodarczego państwa.".*

Innymi słowy w świetle powyższych unormowań konstytucyjnych **niedopuszczalne jest obejmowanie mocą ustawy o dostępie do informacji publicznej orzeczeń sądów i trybunałów bez jednoczesnego uregulowania zakresu, form i trybu tzw. anonimizacji owych orzeczeń.**

U.d.i.p. – w obecnym jej kształcie – nie tylko nie stwarza możliwości takiej anonimizacji, ale wręcz wydaje się ją wykluczać, albowiem w swym art. 6 ust. 1 pkt 4 lit. a gwarantuje każdemu dostęp do takich danych publicznych, jaką stanowi *„treść i postać dokumentów urzędowych"* w rozumieniu art. 6 ust. 2 tej ustawy, a więc stanowiących treść oświadczeń woli lub wiedzy, utrwaloną i podpisaną w dowolnej formie przez funkcjonariusza publicznego, (a więc i przez dwóch lub grupę funkcjonariuszy publicznych) **w rozumieniu przepisów Kodeksu karnego, w ramach jego** (ich) **kompetencji, skierowaną do innego podmiotu lub złożoną do akt sprawy.**

Oczywiste jest przy tym, że w ramach definicji, o której mowa w art. 6 ust. 2 u.d.i.p. *„mieszczą się"* między innymi orzeczenia sądowe, niezależnie od tego jak miałyby być one definiowane, a zwłaszcza podstawowa ich część, jaką stanowią wyroki wydawane w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Niebagatelne jest zatem ustalenie, czy udostępnianie owych orzeczeń ma (może) następować w trybie i na zasadach określonych w u.d.i.p., czy w trybie i na zasadach określonych w ustawie szczególnej, na której możliwość istnienia wyraźnie się wskazuje w art. 1 ust. 2 u.d.i.p. Istnienie takich ustaw szczególnych, a więc wyłączających możliwość stosowania u.d.i.p. w odniesieniu do pewnych kategorii *„danych publicznych"*, znajduje potwierdzenie w dostępnym orzecznictwie sądów administracyjnych, w tym zwłaszcza w ww. uchwale składu siedmiu sędziów NSA z dnia 9 grudnia 2013 r., I OPS 7/13.

Rządowa propozycja objęcia mocą u.d.i.p. wszystkich orzeczeń sądów i trybunałów co najmniej pośrednio wyklucza też możliwość, by „każdemu" w rozumieniu art. 2 ust. 1 u.d.i.p. orzeczenia sądów i trybunału mogły być udostępnianie w trybie i na zasadach określonych w ustawach szczególnych w rozumieniu art. 1 ust. 2 u.d.i.p., a więc - aktualnie - w ramach istniejących procedur sądowych lub w ramach unormowań o charakterze ustrojowym, w tym tych na które wyraźnie się wskazuje w powoływanej wyżej uchwale składu siedmiu sędziów NSA.

Analizowany art. 12 projektu nie uwzględnia również faktu, że z mocy przepisów ustrojowych regulujących funkcjonowanie sądów i trybunałów, istnieje obowiązek wydawania zbiorów urzędowych orzeczeń przez niektóre z sądów i trybunałów, a należą do nich: Sąd Najwyższy, Trybunał Konstytucyjny oraz sądy administracyjne obu instancji. *(Otwartą pozostaje kwestia ewentualnego wydawania przez Pierwszego Prezesa SN jako Przewodniczącego Trybunału Stanu urzędowego zbioru orzeczeń tego Trybunału.)*

Autorzy projektu, ani w omawianym art. 12, ani w przepisach przejściowych lub końcowych projektowanej ustawy, nie wskazują, jak określone sądy i Trybunał Konstytucyjny miałyby *„godzić"* już istniejące prawa i obowiązki publikacji orzeczeń w ramach zbiorów urzędowych z obiektywnie *„nowym"* obowiązkiem ich udostępniania w trybie i na zasadach określonych w u.d.i.p.

W opiniowanym projekcie nie uznano za właściwe podanie własnej definicji takiej kategorii pojęciowej, jaką stanowi: „orzeczenie sądu lub trybunału", ani nie odesłano w tej mierze do odpowiednich procedur sądowych. Określenie to, samo w sobie może być sporne, co, niejako automatycznie sprawia, że wątpliwy staje się zakres rzeczowy proponowanych zmian. W istniejącym stanie prawnym można natomiast przyjmować, że *„w ramach spraw sądowych"* w ścisłym tego słowa znaczeniu *(tj. innych niż o charakterze administracyjnym)*, spotykane są rozstrzygnięcia, takie, jak: zarządzenia prezesów sądów, przewodniczących wydziałów, przewodniczących składów orzekających oraz orzeczenia składów orzekających sądów, a także orzeczenia referendarzy sądowych, a w wypadku Sądu Najwyższego, Naczelnego Sądu Administracyjnego, a także Trybunału Konstytucyjnego, uchwały podejmowane w określonych składach, w tym niekiedy mające w swej istocie walor orzeczeń. Do tych ostatnich można bowiem zaliczyć uchwały Sądu Najwyższego - Pełnego Składu Izby Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych w przedmiocie ważności wyborów do Sejmu i Senatu, na urząd

Prezydenta RP, do Parlamentu Europejskiego, a także w przedmiocie ważności referendum ogólnokrajowego. *(Wypada w tym miejscu odnotować, że ostatnio wymienione uchwały SN podlegają także obowiązkowi publikacji w Dzienniku Urzędowym RP „Monitor Polski", a więc podaniu do publicznej wiadomości w sposób wyłączający stosowanie u.d.i.p.)*

W rządowym projekcie nie uwzględnia się również faktu, że niektóre orzeczenia sądowe, tj. orzeczenia w ścisłym tego słowa znaczeniu, funkcjonują jedynie jako element protokołu z posiedzenia sądu, a więc nie przyjmują postaci odrębnego dokumentu, co oznacza, że ewentualne nałożenie na sąd obowiązku publicznego udostępniania również tak utrwalonych orzeczeń wymagałoby w praktyce sporządzania wyciągów z takich protokołów lub udostępniania protokołów w całości. Również ta okoliczność przemawia za niezbędnością przedstawienia bezpośrednio w ustawie mającej służyć udostępnianiu orzeczeń sądów i trybunałów odpowiednich definicji legalnych w sposób maksymalnie ograniczający możliwość prowadzenia dyskusji co do zakresu obowiązywania takiej ustawy.

W opiniowanym art. 12 nie zauważa się także, że z mocy uregulowań szczególnych wyroki Trybunału Konstytucyjnego, w zakresie obejmujących ich sentencje, podlegają obowiązkowi ogłoszenia i są ogłaszane w dziennikach urzędowych właściwych dla publikacji aktów normatywnych, a więc – z mocy art. 1 ust. 2 u.d.i.p. - w sposób wyłączający ich odrębne udostępnianie w ramach unormowań tej ustawy. Analogicznie, z ograniczeniem jednak do rozstrzygnięć uwzględniających skargi na akty prawa miejscowego, rzecz wygląda z sentencjami wyroków sądów administracyjnych – podlegają one publikacji w wojewódzkich dziennikach urzędowych.

Ani w analizowanym art. 12, ani w przepisach przejściowych projektowanej ustawy nie wskazuje się na jakikolwiek *„graniczny dzień"* związany z datą wydania orzeczenia przez sąd lub trybunał, który wskazywałby na grupę orzeczeń podlegających ewentualnemu udostępnieniu w trybie i na zasadach określonych w u.d.i.p. Oznacza to, iż ewentualne uchwalenie projektowanych zmian w u.d.i.p., z mocy art. 4 ust. 3 tej ustawy, mogłoby być uznane za równoznaczne z nałożeniem na wszystkie sądy i trybunały obowiązku udostępniania na zasadach określonych w tej ustawie wszystkich orzeczeń, które nadal znajdowałyby się w ich posiadaniu *(bez względu na datę*

ich wydania), **a więc które nie uległyby w międzyczasie zaginięciu, zniszczeniu lub archiwizacji przez przekazanie ich do państwowego zasobu archiwalnego.**

Nietrudno zauważyć więc, zwłaszcza przy nierzadko spotykanej praktyce składania wniosków o stałe lub masowe udostępnianie wszystkich orzeczeń wydanych przez określony sąd lub trybunał, że proponowane w projekcie rozwiązanie może doprowadzić, jeżeli nie do faktycznej niewydolności sądów i trybunałów, to do zachwiania niezbędnej proporcji między zasadniczą częścią działalności sądów i trybunałów, jaką stanowi rozpoznawanie spraw przez wydawanie orzeczeń wymaganych procedurami sądowymi, a ich działalnością o charakterze wyłącznie administracyjnym, do której należy udostępnianie danych o orzeczeniach lub o istotnych elementach treści takich orzeczeń w ramach działalności informacyjnej sądów, w tym wymaganej treścią art. 61 ust. 1 Konstytucji RP.

Reasumując należy stwierdzić, że zmiany proponowane w art. 12 projektu dotyczą złożonej materii, która obecnie jest unormowana w wielu aktach normatywnych. W przepisach przejściowych przyszłej ustawy nie proponuje się jakichkolwiek zmian w tych, stosunkowo licznych, aktach normatywnych.

Oczywiste jest również, że ewentualne uchwalenie przez Sejm przepisu odpowiadającego treści przedmiotowego art. 12, nie tylko nie może przyczynić się do ułatwienia prowadzenia działalności gospodarczej na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, ale realnie może narazić sądy i trybunały na poważne ryzyko uczynienia ich niewydolnymi w zakresie realizacji ich podstawowych funkcji, a także na ryzyko obciążenia budżetu Państwa wydatkami niewspółmiernymi do celów, których ewentualnej realizacji miałyby służyć zmiany proponowane przez Rząd. W obecnym stanie prawnym sądy i trybunały jako jednostki sektora finansów publicznych są w 100 % finansowane z budżetu Państwa, a tym samym, realizacja przez te organy władzy publicznej nowych obowiązków ustawowych musiałaby być ze środków tego budżetu sfinansowana. W opiniowanym projekcie kwestii tej się nie uwzględnia.

W konsekwencji należy stwierdzić, że zmiany proponowane w art. 12 projektu ani w swej treści, ani w ich uzasadnieniu, nie spełniają elementarnych wymagań stawianych projektom aktów normatywnych. Okoliczność ta powinna prowadzić do zaniechania prowadzenia nad nimi dalszych prac legislacyjnych przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej *(według stanu na dzień przedstawienia niniejszych uwag).*

Powyższa konkluzja nie zmienia faktu, że kwestia publicznego dostępu do odpowiednio zdefiniowanych orzeczeń sądów i trybunałów, a więc w połączeniu ze wskazaniem zakresu, form i trybu niezbędnej ich anonimizacji w granicach wymaganych zwłaszcza unormowaniami art. 51 ust. 2 i art. 61 ust. 3 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, powinna stać się przedmiotem odrębnej, kompleksowej regulacji ustawowej, rzeczywiście uwzględniającej zarówno istniejący stan prawny, stan praktyki, jak i stan orzecznictwa na tle dostępu do takich orzeczeń przez inne podmioty niż strony i uczestnicy postępowań sądowych lub ich przedstawiciele.

Wskazując na taką potrzebę jednocześnie uznaje się za właściwe złożenie zapewnienia, że Sąd Najwyższy w takich ewentualnych pracach legislacyjnych gotów jest czynnie uczestniczyć również na każdym etapie poprzedzającym przedstawienie odpowiedniego projektu ustawy Marszałkowi Sejmu, a więc także na etapie przygotowania samych założeń do takiego projektu.